



WIKTORIA KRAWCZYK



<https://orcid.org/0009-0003-4361-7617>

Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki

ul. Gołębia 16, 31-007 Kraków

e-mail: wiktoria.krawczyk@student.uj.edu.pl

Wielokierunkowy transfer pamięci traumatycznej — *Mała zagłada Anny Janko*

Multidirectional Transfer of Traumatic Memory — *A Little Annihilation*

by Anna Janko

Abstract

The formula of the leading research problem in this article takes the following form and is an attempt to answer the question: to what extent can (post)memory be considered a multidirectional phenomenon, and how does the multi-directionality of (post)memory affect identity? The work is therefore divided into two main parts, which can be named successively: theoretical, including definitional and methodological comments, and analytical, focusing on the interpretation of *A Little Annihilation* by Anna Janko (the daughter of Teresa Ferenc, who survived the pacification of Sochy in the Zamość region) as a testimony changing memory of the Holocaust. The theoretical part is filled with studies on (post)memory, its multi-directionality (as understood by Michael Rothberg), and the concept (as presented by Marianne Hirsch). A more extensive analytical part focuses on the uniqueness of the extermination experience of Teresa Ferenc and Anna Janko — it is a reflection on the transmission of traumatic memory, which can take place in many dimensions: from the subject already experiencing the trauma (Teresa Ferenc) to the subject just experiencing this trauma (Anna Janko) and just experiencing this trauma (Anna Janko) to the subject already experienced by the trauma (Teresa Ferenc). This work also considers the competitive aspect of (post)memory multidirectional. The analyzed work also reveals the fruit of (post)trauma, which boils down to difficulties in mentalization and double personalities, the common element of which is the specter of nine-year-old Renia, nesting in the mother and daughter's bodies like the worst parasite. The juxtaposition of *A Little Annihilation* with post-memorial works also makes it possible to see the intricate construction of this text, which determines that it is here that the issue of multidirectional (post)memory is most fully realized.

Wielokierunkowość (post)pamięci

Po raz pierwszy Marianne Hirsch użyła określenia „(post)pamięć” dla opisanego swego indywidualnego przeżycia — perspektywy dziecka Żydów ocalałych z zagłady¹ — chcąc oddać przede wszystkim jakoś procesu tworzenia się więzi międzypokoleniowych kształtowanych przez traumatyczne wydarzenia wyprzedzające jej narodziny (Hirsch 2001: 11; por. Szczepan 2013: 318; Kubiszyn 2019: 47). Anna Kuchta zauważa, że amerykańska literaturoznawczyni posłużyła się wówczas pisownią z dywizem (*post-memory*), jednak już w późniejszych pracach zapisem łącznym (*postmemory*), często też spotykanym u innych autorów (Kuchta 2020: 16). Prócz dwóch wymienionych, funkcjonuje jeszcze zapis „(post)pamięć” — (*post memory*) — na oznaczenie jednocześnie doświadczenia generacji wojennej (pamięć) oraz jej potomków (postpamięć) (Ubertowska 2014). Prefiks „post” wskazuje na swoiste przesunięcie granic czasowych, dyktowane spóźnionym bądź opóźnionym działaniem traumy, rzucającej cień na życie tych, którzy przyszli „po”, a są dręczeni przeżyciami wojennymi swych rodziców. Przedrostek ten podkreśla również, że powstała na skutek jego dodania formę łączą z wyrazem podstawowym (pamięć): konstrukcja, wzajemne oddziaływanie czy wymiana przeszłość–teraźniejszość–przyszłość (Mach 2016: 112; Kuchta 2020: 20).

W odróżnieniu od pamięci indywidualnej i społecznej, (post)pamięć opiera się na zerwanym przekazie, który ze względu na liczne ograniczenia napotykanego ze strony nadawcy i odbiorcy przebiega bezładnie i niechronologicznie (Rajewski 2013: 188, 190–191; Kuchta 2020: 23–24). Od „faktycznej” pamięci różni ją również to, że rodzi się ona na kanwie nie w pełni obecnej² historii, paradoksalnie porażająco bliskiej i równocześnie nieuchwytniej, kształtuje wyobrażenia metaforycznie odziedziczone, kreuje rzeczywistość

¹ W słownikach i wydawnictwach poprawnościowych panuje pewne zamieszanie w pisowni słowa „zagłada”, występujące też w *Malej zagładzie* Anny Janko. W katalogach bibliotek drugi komponent owego tytułu zapisany jest małą literą, co według Katarzyny Klośińskiej jest zgodne z normami ortograficznymi języka polskiego. Tymczasem w bibliografii zamieszczonej na końcu wspomnianej książki widnieje pisownia wielką literą, co można interpretować jako bezpośrednie nawiązanie do Holocaustu, gdyż — jak wskazują Monika Adamczyk-Garbowska oraz Henryk Duda — tak zapisany wyraz „zagłada” jednoznacznie odnosi się do ludobójstwa na Żydach (Adamczyk-Garbowska 2003: 237–253; *Poradnia Językowa PWN* 2017). Dla zachowania poprawności językowej przyjmuję zapis małą literą.

² Obecnej tak jak Zamojszczyzna w historiografii, ale niezaznaczającej dostatecznie swojego miejsca w wymiarze *oral history* czy mikrohistorii.

niedosięzną dla oczu, łączy enigmatyczne i niedające się zinterpretować wspomnienia w całość, oswaja miejsca niedookreślone, uzupełnia białe plamy (Hirsch 1996: 659–686; por. Dąbrowski 2011: 259–260; Kuchta 2020: 21). „Pamięć” drugiej generacji przepełnia zatem niewypowiedziana treść, która — poruszając się w strefie między świadectwem osobistym a świadectwem zapośredniczonym — przybiera kształt symbolicznej projekcji wyobrażeń wytworzonych, o czym nadmieniał już sama Hirsch, próbując wyjaśnić fenomen owego zjawiska za pomocą antynomijnych określeń: pełny i pusty (Hirsch 2010: 255; por. Dąbrowski 2011: 257–258; Tippner 2016: 72). Fragmentaryczność opowieści o poprzednich pokoleniach wzmaga jest dodatkowo przez rozmaite formy zaburzeń komunikacyjnych: przeszłość spowija absolutne milczenie, przerywane zdawkowo i jakby niechętnie, jak woal gestów i słów, zarzucany na dzieci, których rodzice wystrzegali się rozpamiętywania wojennych przeżyć, jednak nie potrafili ukryć towarzyszących im emocji, lub przeciwnie — chmura przerażenia i związane z nią rany, pogłębiane przez uporczywy nadmiar informacji (Kuchta 2020: 27).

Niebezpieczną konsekwencją owego stanu rzeczy może być nasilająca się świadomość niemożności odzyskania historii, prowadząca postgenerację do podjęcia próby rozpoznania i przyswojenia prawdy, a więc do dopełnienia mechanizmu przejścia porzuconej lub niedokładnie wypełnionej roli świadków (Mach 2016: 87–89, 108; Kuchta 2020: 29). Praca (post)pamięci odsyła w ten sposób do pojęcia reparacji, rozumianej w psychoanalitycznej teorii Hanny Segal jako próba symbolicznego odzyskania utraconego obiektu w procesie twórczym i odnowienia możliwości komunikacyjnej za pomocą języka sztuki, wbrew wszelkim ograniczeniom gatunkowym (Segal 2003: 121–142; por. Mach 2016: 108). W szkicu *Surviving Images: Holocaust Photographs and the Work of Postmemory* Hirsch nazywa owo przechwycenie, za pojęciem „świadkowanie poprzez adopcję” (*adopted witness*) Geoffreya Hartmana, „retrospektywnym świadkowaniem poprzez adopcję” (*retrospective witnessing by adoption*), gdzie adopcja oznacza rodzaj poszerzenia własnej biografii o traumatyczne doświadczenia innych osób (Hirsch 2001: 10) — jak słusznie wskazuje Anna Mach — „świadków owych wydarzeń, niekoniecznie jednak dosłownych członków własnej rodziny” (Mach 2016: 107).

W miejsce dystansu (czasowego, przestrzennego, tożsamościowego) postmemorialna struktura proponuje zbliżenie, stanowiące emocjonalne wsparcie dla przebiegu dalszej refleksji nad przeszłością, która — jakkolwiek wydawałaby się oddalona i złożona — rozgrywa się w teraźniejszości i niesie znaczenie dla przyszłości (Mach 2016: 108, 112; Kuchta 2020: 21). Siła mechanizmu przeniesienia w świat przeszłości potęgowana jest przez, *par excellence*, intymność rodzinnej przestrzeni, „głębką osobistą więź” (*living connection*), by użyć określenia Hirsch, co z kolei sprawia, że postgeneracja nie potrafi sprzeciwić się procesowi zawłaszczania dla siebie narracji (Kuchta 2020: 21–22)³.

O ile więc „(post)pamięć” pozostaje kategorią sprzężoną z transmisją traumy wśród osób spokrewnionych lub żyjących wspólnie, afektywnym współodczuwaniem dodatkowo zapośredniczonym przez dominujące obrazy kulturowe (które wypełniają „luki” w relacjach świadków), o tyle „pamięć wielokierunkowa” wpisuje się w paradygmat badań transnarodowych (kosmopolitycznych), który rozwinął się nieco później, w odpowiedzi na krytykę „monopolizowania” dyskursu o określonych traumach zbiorowych

³ Anna Janko, której matka ocalała z masakry we wsi Sochy, przywołuje sformułowanie „rodzinne empatyczne połączenie” (Janko 2015a: 193).

(np. Holocaustu). Ową nieoczywistą zbieżność obu koncepcji pogłębia fakt, że w stosunku do pierwotnej wersji ta obecnie wysuwana przez Hirsch teoria⁴ silniej ujawnia rys zerwania niż kontynuacji i związany z tym przeciwstawny charakter (post)pamięci względem pamięci społecznej. Wyraźnie pod wpływem krytyki Ernsta van Alphen uzupełnia ona koncepcję (post)pamięci rodzinnej o (post)pamięć afiliacyjną, zbliżając ją niejako do rozważań Michaela Rothberga nad kwestią traum zbiorowych, od których (post)pamięć wielokierunkowa odwraca się jednak ku pamięci lokalnej, rodzinnej, o jakiej właśnie pisze Hirsch we wcześniejszych pracach. Scharakteryzowane tam przez nią zjawisko nie tylko nie przebiega jednotorowo, ale i ustanawia połączenia między wspomnieniami własnymi a zapośredniczonymi przez historyczne nośniki pamięci, w skrajnym przypadku, traumatycznie zaburzonymi i zniekształconymi, które redystrybuuje między pierwszym a drugim pokoleniem, po czym — nałożone na siebie niczym palimpsest — zderza ze sobą, zakłócając ich macierzysty kształt (Rothberg 2015: 15, 21, 33–34; Kubiszyn 2019: 132–133). Tak ujęta (post)pamięć może być tym samym rozpatrywana *per analogiam* do ukutego przez Rothberga pojęcia „pamięci wielokierunkowej” jako złożony model myślowy, nieustannie uwikłany w negocjacje, odesłania i zapożyczenia, cechujący się tym, co, by tak rzec, przesądza o wielokierunkowości jego formy: zmiennością, heterogenicznością, relacyjnością, „nieprzejrzystością” i nieprywatnością (Rothberg 2013: 170; Rothberg 2015: 15, 36). Odnosząc się do podstawowych rozpoznai pamięciowych Rothberga, należy zdawać sobie sprawę z pewnych wieloznaczności, które pociągają za sobą ten kuszący koncept. Przede wszystkim, wbrew początkowym założeniom badacza:

[...] można usytuować [go — przyp. W.K.] na dwóch osiach: jedną z nich jest oś porównania, której spektrum wyznacza zrównywanie/utożsamianie zestawianych członów i ich różnicowanie. Drugą — oś politycznego afektu, rozciągająca się od współzawodnictwa do solidarności. Powstają więc warianty pamięci wielokierunkowej, oczywiście z rozmaitym nasileniem każdej z branych pod uwagę cech: konfliktowo-utożsamiający, konfliktowo-różnicujący, solidarnościowo-utożsamiający i solidarnościowo-różnicujący. (Kobielska 2021: 195)

Starając się więc osadzić (post)pamięć w czwórdzielnym schemacie, zaproponowanym przez Rothberga w tekście *From Gaza to Warsaw*, trzeba by wziąć pod uwagę każdą z wymienionych cech, co w konsekwencji niesie ze sobą wariant konfliktowo-różnicujący (Rothberg 2011: 523–548). Przynosi to zawód, gdyż — jak pisze Maria Kobielska — to w typie Rothbergiańsko idealnym, czyli solidarnościowo-różnicującym pokładane są pamięcioznawcze nadzieje na odnalezienie remedium na pułapkę rywalizacji innych historii wiktyimizacji (Kobielska 2021: 184–186, 195).

Mała zagłada — wokół problematyki tytułu

Mała zagłada Anny Janko wydaje się z wielu powodów, między innymi z uwagi na eksponowaną w tytule wieloznaczność, realizować model wielokierunkowego transferu traumy. Tytuł odnosi się do masowego mordu dokonanego przez specjalne oddziały niemieckiego Wehrmachtu i SS 1 czerwca 1943 roku we wsi Sochy na Zamojszczyźnie w odwecie

⁴ Teoria ta wykrystalizowała się ostatecznie w artykule *The Generation of Postmemory*, opublikowanym najpierw w roku 2008 na łamach czasopisma „Poetics Today” (Hirsch 2008: 103–128), następnie zamieszczonym w książce pod tymże tytułem w 2012 roku.

za domniemaną współpracę mieszkańców z partyzantami Armii Krajowej⁵, a sam tekst oddaje hołd jego ofiarom.

Wyraźnie dostrzegalna w owym hołdzie jest rozpacзлиwa potrzeba przeniesienia traumatycznego zdarzenia do spektrum społecznego zainteresowania, aby mogło ono w nim współistnieć na równych prawach z zagładą Żydów, której — jak sugerują tytuł przywoływanej książki i zaczerpnięty z niej fragment — przypada miejsce dominujące w polskiej kulturze współczesnej:

Ci ludzie z Soch nigdy nie wykrzyczeli swojej nienawiści, nie pozbyli się strachu i nie zaznali cienia satysfakcji z powodu sprawiedliwości, która w ich przypadku nie nadeszła. Nikt im nie pomógł ani psychicznie, ani materialnie. Dzieci bez obojga rodziców poszły do domów dziecka i to jest wasz przypadek, a te, które miały szczęście, czyli matkę, resztę dzieciństwa spędziły w Sochach, zapomnianych przez wielką historię. No, była tam masakra, bo była. Parę godzin i po życiu. Ale się ta masakra nie dała zakwalifikować do niczego. Coś się widać nie tak potoczyło. Owszem, Niemcy wystrzelali prawie wszystkich, którzy akurat tam we wsi byli, spalili i zbombardowali, co jeszcze wystawało ponad ziemię, no ale jakaś mała ta wieś: osiemdziesiąt osiem domów, dwustu ludzi. Niby w paru książkach nazwę wsi się przywołuje i stwierdza, że to była najstraszniejsza masakra na Zamojszczyźnie, jak w Oradour, jak w Lidicach, ale w efekcie jakby poza asortymentem. (s. 231)⁶

Tytułowa „Mała zagłada” wskazuje zatem na dwie kwestie: niewyraźność doświadczenia i pewien brak rozpoznania traumy Soch w ramach takich dyskursów publicznych, jak ten wokół tzw. dzieci Zamojszczyzny, o czym Janko wypowiada się następująco:

Ponieważ ich tragedia nie pasowała do modelu wysiedleń, oficjalnie nie uznano soszańskich dzieci za „dzieci Zamojszczyzny” i nie dostały one związanych z tym odszkodowań. Listy, podania, które szły do władz, wracały z adnotacjami o braku podstaw. Są różne zbrodnie, masakra nie podpada pod traumę wysiedleń... (s. 231)

Przyczynę tego doszukiwać się można w propagowaniu przez oficjalną wersję pamięci zbiorowej rozmaitych wykładni wiktyimizacji w ilości daleko większej niż w innych europejskich państwach niegdyś okupowanych przez III Rzeszę. Wśród reprezentacji pamięci traumatycznych dochodzi do głosu siła dominacji w uwydatnianiu poczucia przynależności (zapomnianych w natłoku zdarzeń przez karty wielkiej historii tudzież instytucje przydzielające reparacje wojenne) soszańskich dzieci do ludności ocalałej z terenów Zamojszczyzny. W tym względzie narracje o pacyfikacji Soch, jak by to ujął Rothberg, „przyjmują formę walki o prymat” (Rothberg 2015: 15)⁷. Uwidacznia się to poprzez fakt, że polskie podręczniki szkolne zaledwie sygnalizują istnienie wojennej tragedii Lubelszczyzny (Janko 2016), co czyni owo wydarzenie w jakiś sposób niezauważalnym.

⁵ Więcej na ten temat zob. w pracach: Józefa Fajkowskiego (1972: 176–177), Czesława Madajczyka (1965: 108), Władysława Sitkowskiego (1999: 15).

⁶ Wszystkie cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z pierwszego wydania *Małej zagłady* (Janko 2015a). Strony cytatów są podawane w nawiasach.

⁷ Teza ta wymaga uzupełnienia o wątek rywalizacji pomiędzy pamięcią Teresy Ferenc a (post)pamięcią Anny Janko — czy też pamięcią innych świadków pacyfikacji wsi, co poddam rozważaniom w dalszej części artykułu.

Rywalizacja (post)pamięci soszańskiej rzezi z (post)pamięcią Szoa zachodzi również pomiędzy poszczególnymi pojęciami, brak bowiem charakterystycznego określenia polskiego doświadczenia zagładowego przeciwstawiany jest przez badaczy terminowi Holocaust⁸. Terminologiczny impas marginalizuje czy neutralizuje losy świadków zagłady, powodując, że ich opowieści stale pozostają w cieniu Holocaustu — jako „słabsze”, „mniejsze”, „biedniejsze”, nikt ich dziś nie potrzebuje⁹. Janko wyraźnie akcentuje owo poczucie odrzucenia, mówiąc: „Co z tą naszą historią zrobić? Moje dzieci jej nie chcą” (s. 242).

„Mała zagłada” może też jednak oznaczać — gdyby skupić się wyłącznie na pierwszym członie metafory — balansowanie na granicy prywatnego i publicznego, gdyż odzwierciedla stosunek Janko do szczegółu większej całości zdarzenia, jakim była eksterminacja. Mowa ponadto o podwójnej i symultanicznej biografii (matki i córki), opartej na opowieściach rodzicielki, która jako dziewięcioletnia dziewczynka stała się świadkiem śmierci swych rodziców z rąk nazistów oraz pacyfikacji rodzinnej wsi na Zamojszczyźnie, jako źródła osobistych wyborów życiowych, stanów i reakcji psychosomatycznych.

Tytuł *Mała zagłada* prowokuje dodatkowo, aby wziąć go w ironiczny cudzysłów, sygnalizuje zagrożenie pamięci historycznej ze strony języka, w którym zadomawiają się takie sformułowania, jak „polskie obozy śmierci” (Janko 2015e). Nader interesujące wydaje się więc spojrzenie z tej perspektywy na performatywną siłę słowa jako narzędzia zdolnego doprowadzić do tragedii, jak daje do zrozumienia Marzena Boniecka: »[...] wojna wprawdzie istnieje w społecznych dyskursach, narracjach, następnie pojawia się w rzeczywistości» (2015: 110). W tym sensie semantyka rzeczoności tytułu wzmacnia intertekstualnie transmisję (post)pamięci, ponieważ sugeruje, że mechanizmy rywalizacji między (post)pamięcią pacyfikacji Soch a (post)pamięcią Szoa przenoszone są z przesyconego intymnością tekstu w realia konkretnego życia publicznego jako między innymi temat wywiadów prasowych z autorką *Małej zagłady*. Samo zaś dzieło uznać można za przykład *sui generis* metajęzykowej analizy, Janko prowadzi mianowicie badania nad zakresem pojęć, w obrębie których koncentruje się na znaczeniu i jakościach brzmieniowych danego słowa, nieodłącznie splecionych z percepcją „estetyczną”. Tak dzieje się w przypadku wyrazu „debellacja”, oznaczającego aneksję terytorium połączoną z eksterminacją. Dalej idące spostrzeżenia lingwistyczne prowadzą ją do ustalenia obiektywnej postaci języka, opartej *de facto* na eksterioryzacji zbrodni (Wądolny-Tatar 2016: 119–120): „Torturowano, spędzono, zaryglowano, podpalono, -ono, -ono, -ono... Zbawienne te końcówki, niewinne sufiksy, co odsyłają do krainy abstrakcji...” (s. 56).

Każda z wyżej przywołanych prób objaśnienia tytułu książki Janko, odzwierciedla, z różną co prawda wyrazistością, spojrzenie na masakrę w Sochach jako na historię nie tyle przemilczaną, ile raczej po prostu „nieostrzegalną” w otoczeniu pohołokaustowych opowieści. Temat ten z jednej strony rzadko jest poruszany w polskiej publicystyce, czego dowodzi wywiad Hanny Krall z Teresą Ferenc, opublikowany w trójmiejskim tygodniku

⁸ Wyraz „Holocaust” nie jest wolny od sieci odniesień, umniejszającej etymologiczne znaczenie, podobnie zresztą jak jego możliwe alternatywy — „Szoa”, „zagłada” czy „ludobójstwo”. Pierwszy z wymienionych odpowiedników słownych jednoznacznie wskazuje na tragiczny charakter wydarzenia, drugi oddaje specyfikę sytuacji w Polsce, trzeci, mimo że zdaje się kierować skojarzenia w stronę zbrodni, charakteryzuje się zbyt szerokim kontekstem (zob. *Słownik Języka Polskiego PWN*).

⁹ Kierując się tu ustaleniami Agnieszki Daukszy na temat sytuacji w momencie wydania *Małej zagłady* (Dauksza 2016: 234–237, 244–246). Historycznie od zakończenia drugiej wojny światowej bywało pod tym względem bardzo różnie (zob. Wóycicka 2009: 136, 382).

„Czas”, nigdy jednak niewydrukowany w żadnej książce pisarki. Z drugiej strony — po Marcu 1968 roku bywa on używany w celu polonizacji przedstawień Szosa, czyli ukazaniu motywu zagłady Zamojszczyzny jako przeciwwagi dla narracji o eksterminacji narodu żydowskiego (Artwińska 2015: 190–194). W 2018 roku historia Soch skłania natomiast Natalię Koryncką-Gruz do stworzenia reportażu telewizyjnego pod tym samym tytułem co omawiany tu tekst Janko; film powstaje mianowicie przy udziale autorki *Małej zagłady*, jej matki i córki, dzięki której pole transmisji pamięci traumatycznej ulega poszerzeniu o doświadczenia trzeciej generacji. Cztery lata później wątek ten pojawia się znowu w związku z organizowanymi przez lubelski oddział wydawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej uroczystościami upamiętniającymi 79. rocznicę pacyfikacji Soch. Można by zatem zastanowić się nad tym, czy tragedia Zamojszczyzny nadal pozostaje w granicach Lubelszczyzny, zwłaszcza że choć omija ona w pewnym sensie przestrzeń publiczną¹⁰, co jakiś czas wraca do polityki historycznej, usiłując nagłośnić ciche wołania ocalałych z masakry w Sochach o uznanie ich cierpień za nie mniej ważnych niż cierpienia ocalałych z Holocaustu.

Postgeneracja w poszukiwaniu siebie

Termin „tożsamość narracyjna”¹¹ stanowi istotny przyczynek do dalszych rozważań nad zagadnieniem związków pomiędzy wyrażaniem przez człowieka własnej tożsamości a narracją, która nie jest deklaracją finalnego podmiotu, ale narzędziem ekspresji jego istnienia (Partylla 2008: 67). Wprost przeciwnie wydaje się myśleć o tym Janko w zakończeniu swego postmemorialnego utworu, gdzie proces pisarski opisuje jako jeden pojedynczy i skończony akt:

Włożę ją [historię — przyp. W.K.] w szczelne zdania, w zamknięte akapity. Żeby się już ani dym, ani języki ognia, ani łzy nie pokazywały. I żebyś jej nie musiała zabierać na tamten świat. Po wszystkim napiszę słowo: **Koniec.** (s. 243)

Tymczasem przelane na papier cierpienie staje się dla autorki *Małej zagłady* nie tylko sposobem na zmierzenie się z widmami przeszłości, lecz także próbą zrozumienia złożonej relacji, jaka łączy ją z matką (Bielewicz 2014–2015: 14; Kuchta 2015: 78). Analizując ów związek, warto zauważyć, że udział czynnika intymnego odgrywa tutaj rolę dominującą w deformacji, jakiej relacja między matką a córką ulega na przestrzeni czasu, ciężąc ku wielokrotnej zamianie ról. Nierzadko w formie zarzutu Janko przywołuje sytuacje z dzieciństwa, w których stawała się dla własnej rodzicielki poniekąd matką:

Moja mała mama, nieraz tak o tobie myślałam. [...] Byłam dzieckiem podległym matce, musiałam jej słuchać, a zarazem matkowałam jej i bywałam większa od niej. Czulałam stałe, jakbym miała pod górkę w tej miłości. [...] No bo jak dziecko ma utulić w matce dziecko? (s. 97–98)

¹⁰ Wprawdzie film Korynckiej-Gruz jest dostępny bezpłatnie na platformie TVP VOD (pod adresem: www.vod.tvp.pl/filmy-dokumentalne,163/mała-zagłada,312354, dostęp: 15.05.2023), nie należy on jednak do specjalnie popularnych, o czym może świadczyć choćby niska liczba (106 w dniu 16.05.2023) ocen oddanych przez użytkowników portalu Filmweb.pl.

¹¹ Termin ten definiowany jest przez Urszulę Tokarską jako „zinternalizowana i rozwinięta narracja autobiograficzna tworząca się i zmieniająca w ciągu całego życia” (2011: 41). Pojęcie „tożsamość narracyjna” zaproponował Paul Ricoeur (1988) w *Time and Narrative*, t. 3, przeł. K. Blamey, D. Pellauer, The University of Chicago Press, Chicago–London.

Owo ujęcie budzi uzasadnione skojarzenia ze zjawiskiem parentyfikacji¹², a dla przyjętych tu celów analitycznych wydaje się ono implikować kolejną zależność, tym razem jednak występującą pomiędzy siostrą a młodszym rodzeństwem. Otóż Teresa Ferenc jako dziewięcioletnia dziewczynka, opuszczając pogorzelsko wsi, zabiera ze sobą dwuletnią siostrę i pięcioletniego brata, po czym otacza ich pieczę, jakby była ich matką. Można rzec, że to odbicie nietypowej relacji Anny Janko z Teresą Ferenc, aczkolwiek dalekie, mające skądinąd zgoła odmienne podłoże, nieodnoszące się wcale do niestabilnej sytuacji psychicznej rodzica, lecz do jego śmierci.

Swoista odwrotność ról w strukturze rodziny autorki *Malej zagłady* wywiera bezpośredni wpływ na konstrukcję narratorską utworu, ponieważ doprowadza do ukonstytuowania się dwoistego podmiotu, co można by określić, kierując się typologią Aleksandry Ubertowskiej, jako *dual self*. Zatem na skutek różnorodnych warstw empirycznych, tj. skażenia przeżyciem pacyfikacji tudzież (post)pamięcią, treści formułowane są przez odrębne głosy (Ubertowska 2007: 99). Pisarka przepisuje równoległe dziecięce doświadczenie matki — z jej opowieści (przekazanej przy użyciu mowy niezależnej) i własnych dopowiedzeń, z utworów Teresy Ferenc i o niej, z rozmaitych dzieł kultury (ujętych w bibliograficznym wykazie dołączonym do tekstu głównego) — tak, aby owe perspektywy przeplatały się ze sobą, mieszając przepisane z przypisanym (Burnatowski 2015: 233; Wądolny-Tatar 2016: 109–110, 112). Oznacza to, że informacje o relacjonowanych zdarzeniach podlegają jakby dwóm oddziałującym na siebie wzajemnie wektorom czasu, rozpiętym między momentem rekonstrukcji a interpretacji (Wądolny-Tatar 2016: 112): „Wyobrażam sobie albo pamiętam” (s. 9) — wyznaje narratorka. Zabieg ten, jak zdaje się twierdzić Janko, stanowi nie tyle urozmaicenie lektury literacką symulacją pracy pamięci, ile raczej konsekwencją nieumiejętności oddzielenia pamięci matki od własnej narracji i osobistej potrzeby poczucia więzi z przejętą przez nią historią. Uzasadniona pamięcią wsteczną oraz epigenetycznym trybem dziedziczenia przeszłości (Kuchta 2015: 78–79; Wądolny-Tatar 2016: 110, 112), sylleptyczność „ja”¹³ wskazuje na równoczesne tekstowe uobecnianie córki i wcielenia matki, jakie przybiera jej pierworodna:

Czasami odczuwam ciebie w swoim ciele. [...] Bywam własną matką, tobą, w lustrze, gdy mijam je w biegu, kątem oka łapię twoją postać i spojrzenie. Zamieram na ułamek sekundy, bo twoje istnienie we mnie przenika mnie jak dreszcz. (s. 99)

Wywołany w wyniku zagłady specyficzny podział ról pomiędzy matką a córką, podobnie jak w przypadku relacji między siostrą a jej rodzeństwem, jest odrodzeniem udręczającego wspomnienia, które zarówno utrwała syndrom ofiary, jak i prowadzi do dezorientacji jednostki: „[zapożyczona od ciebie historia — przyp. W.K.] [d]ziesiątki lat zaciemniała mi obraz świata” (s. 242) — pisze Janko.

Transmisja traumy

Siła mechanizmu przeniesienia w świat przeszłości potęgowana jest przez *par excellence* intymność rodzinnej przestrzeni, co z kolei sprawia, że postgeneracja nie potrafi sprzeciwić się procesowi zawłaszczania dla siebie narracji. Owo działanie widoczne jest szczególnie w oso-

¹² Więcej na ten temat piszą Anna Oleszkowicz i Aleksandra Publicewicz (2020: 86).

¹³ Termin autorstwa Ryszarda Nycza (1997).

bliwej metaforyce, odwołującej się do leksyki z dziedziny biologii, stosowanej często przez reprezentantów pokolenia (post)pamięci do obrazowania fizycznie odczuwanej rzeczywistości zjawisk psychicznych. Otóż wojenną traumę ujmują oni jako coś, co na stałe przeniknęło do ich układu krwionośnego albo wręcz zostało zawarte w ich genotypie (Kuchta 2020: 21–22), o czym Anna Janko mówi tak: „[Odziedziczyłam po tobie traumę] jakimś epigenetycznym trybem” (s. 15, 119).

W myśl przywołanej koncepcji ekspresja właściwości ludzkich zachowań daje się wyjaśnić następstwem genetycznym: „[G]eny są nieśmiertelne, przenoszą się z ciała do ciała i przemawiają do swego nosiciela od środka, cały czas informując pozawerbalnie, kim jesteśmy” (s. 192) — oznajmia autorka *Małej zagłady*. Słowem, plasuje ona moment przekazania traumy w płodowej fazie życia, podkreślając przy tym, że owo przejście zachodzi niezauważalnie poprzez więź genealogiczną.

Bernadetta Janusz zakłada, że wraz z poczęciem potomstwa w umyśle matki lub ojca zostają aktywowane stany napięcia (Janusz 2015), objawiające się w chronicznym lęku¹⁴ i niekontrolowanych zmianach nastroju, których głównymi predyktorami są zespół stresu pourazowego i nawracająca depresja. Rodzic transferuje swe tragiczne doświadczenie *ad extremum* przez dotyk, brzmienie głosu, bezustanne ataki paniki, płacz, praktykę uspokajania dziecka (Bielewicz 2014–2015: 13; Janusz 2015), wkrótce potem za pomocą opowieści obudowywanych językiem dziecięcej baśni¹⁵. Straszliwa przeszłość Teresy Ferenc wtapia się w pamięć Anny Janko od jej pierwszych dni życia: „[...] twoje koszarne sny dostawały się do mojego krwiobiegu przez pępownię, gdy jeszcze tkwiłam w twoim brzuchu” (s. 10), „stopniowo i tak naturalnie, jak padający deszcz” (Janko 2015e).

Córka jako świadek pozostaje zanurzona w jej bólu niczym w wodzie, wsłuchuje się w jej zwierzenia, najpierw niemo, później już zadając pytania pomocnicze, co przynosi matce ulgę i okazuje się dla niej jedyną możliwą opcją uzyskania pomocy — z powodu braku terapeutów specjalizujących się w traumie (Janko 2015b). W obliczu tego, co zostaje wypowiedziane, w pierwotnej budzi się poczucie winy, zawstyżenie, zachęta do zagłębiania się we wspomnienia, by w odezwie na wewnętrzną prośbę rozmawiać o takich kwestiach, jakich z własnej woli dotychczas z nią nie poruszano (Lipowska-Teutsch, Ryłko 2008: 136)¹⁶. W tym celu ze zgromadzonych materiałów na temat krwawej pacyfikacji wsi konstruuje niejako (auto)biografię, wewnątrz której zamieszcza przede wszystkim swą narracyjną (współ)tożsamość.

Transformacja pamięci

Odbicie rozmaitych napięć i walk toczonych między wspomnieniami wpojonymi i własnymi znajduje odzwierciedlenie zarówno w treści, jak i w kompozycji *Małej zagłady*, która przybiera miejscami raz postać monologu, a raz asymetrycznego dialogu: córka porusza zetlałą pamięć matki, wypełnia ją faktami, niekiedy też poucza, koryguje, przekształca,

¹⁴ Strach dawał o sobie znać Ferenc w takich chwilach, jak te, kiedy nastoletnia Janko chciała wyrwać się ze ścian domowego ogniska i wyjść po zmroku. Wtedy wysoki poziom lęku matki udzielał się córce (zob. Janko 2007).

¹⁵ Teresa Ferenc opowiadała swym dzieciom (Annie Janko oraz Milenie Wieczorek), że jest sierotą i jej rodzice zginęli, a ona od tego czasu mieszkała u złej ciotki, która ją głodziła (zob. Janko 2019).

¹⁶ Ten stan rzeczy stanowi pokłosie tego, że Janko utknęła w psychicznej konstrukcji określanej przez klinicystów jako nieprzeżycie żałoby (zob. Janusz 2015).

wiodąc wspomnienia do absolutnego wymieszania — do rzeczy pamiętanych wdziera się fałsz i sadowi się obok prawdy (Chmielewska 2021: 426–428), przyznając sobie rolę zmieniania dawnych intencji na pożytek bieżących. Jak wtedy, kiedy Ferenc stwierdza, że podczas jednej z wizyt na folwarku Róży i Jana Zamoyskich w Zwierzyńcu spotkała ich syna, i wtedy, kiedy zrozumiała, że nie mógł to być ich pierworodny, a raczej dziecko kucharki lub pokojówki, dlatego że urodził się po drugiej wojnie światowej. „No, ale jakiś chłopiec tam był, mniej więcej w moim wieku, a pani Róża kiedyś go zawołała, wysłała do nas na ganek” (s. 228) — oznajmia wówczas Ferenc. Analogicznie toczą się rozważania nad tym, kto wyciągał ręce po jedzenie zza okna domu Ferenców, czy byli to partyzanci, czyli tak zwani „bandyci”, jak ich nazywa matka autorki *Małej zagłady*, czy może ukrywający się po lasach Żydzi. Jakkolwiek nie reaguje ona bezpośrednio, gdy Janko podaje w wątpliwość każdą z jej wersji, z całą pewnością pod wpływem córki przenosi winę za grabieże żywności z akowców na pozostały w wiosce bardzo niewielki odsetek ludności żydowskiej: „W takim razie to musieli być Żydzi” (s. 129) — orzeka. Janko wchodzi więc w rolę psychoterapeuty, przeciwdziałając dziecięcej amnezji i rozmaitym mechanizmom wyparcia, zaś słowa płynące z ust rodzicielki filtruje przez sito teraźniejszości, po czym rekonstruuje ich wspólną pamięć o wydarzeniach z 1943 roku. Wiedza Ferenc uzupełniana jest o elementy nowo zdobyte przez córkę, w szczególności o te dotyczące doprecyzowania przekazu:

- [...] Była u nich taka mała Marysia, siostra Bronki, i to właśnie z nią się bawiłaś na podłodze koło nóg maszyny do szycia [— powiedziała Janko — przyp. W.K.].
[...]
- To ona Marysia miała na imię? [— spytała Ferenc — przyp. W.K.]
- Tak, sprawdziłam, na pewno Marysia. (s. 26)

Nie zawsze w identycznym stopniu, jak tutaj, Ferenc jest skora do dokonywania/akceptowania przemian w swej pamięci, bowiem zdarza się, że wyklóca się o to, kto wie więcej: „Jaś miał tylko pięć lat, ja dziewięć, to kto pamięta lepiej? Kropka nie pamięta nic. A przecież widziała” (s. 31). Indagowana Ferenc wielokrotnie odmawia wiarygodności zasłyszczonym zeznaniom. Dzieje się tak na przykład w momencie, kiedy Janko usiłuje jej wmówić, że tamtego burzliwego dnia w czerwcu 1943 roku „[wypuściła] dzieci z rąk” (s. 69), czemu zaprzecza, utrzymując, że zarówno Kropka, jak i Jaś cały czas znajdowali się przy niej. Wyrzeczony niezgody Ferenc na zawłaszczanie przeżyć przez córkę jest jej nagłą reakcją obronną w odpowiedzi na przywołaną przez Janko wypowiedź, której w siedemdziesiątym dziewiątym roku udzieliła Hannie Krall w trakcie wywiadu dla tygodnika „Czas”. Otóż rozwodziła się wtedy nad tym, jak przed pacyfikacją wsi jej matka posypała głowy trójki swych dzieci święconą solą, ale ominęła siebie i ojca, czym zasadniczo pozbawiła ich opieki świętej Agaty, według przysłów polskich strzegącej domu od ognia. Dziś już Ferenc nie pamięta swych słów, dlatego słysząc je, obrusza się gwałtownie: „No co ty opowiadasz, jaką solą! [...] Nic takiego nie miało miejsca!” (s. 42). W owym oburzeniu na pozór kryje się w istocie charakterystyczne zaciekawienie połączone z jednoczesnym ożywieniem i zaniepokojeniem przed skażeniem prawdy/traumy inną pamięcią, przed grami o władzę — między tym, co cudze i co zagraża integralności tego, co własne: „I co ja tam jeszcze mówiłam?” (s. 43) — dopytuje.

Z przytoczonych fragmentów *Małej zagłady* wynika zatem, że na ową biografię składa się suma doświadczeń obu kobiet, poddawana w stan bieżącej korekty, czemu służą zwłaszcza zastosowane przez Janko parentezy lokujące zdarzenia w czasie i przestrzeni

(Wądolny-Tatar 2016: 111): „A pamiętasz, pewnej niedzieli, jeszcze długo przed ogniem [...], szłaś ze swoją mamą do kościoła w Zwierzyńcu” (s. 44). W efekcie *Mała zagłada* jawi się jako exemplum genologicznie niejednorodnej hybrydy (Wądolny-Tatar 2016: 120)¹⁷, usytuowanej na styku literatury i dokumentu ze względu na współpracę rejestrów tego, co dopowiadane, z tym, co odpamiętywane.

Widmo wspomnień

Przeistoczenie wspomnień czasu zagłady z bytu przeszłego w byt teraźniejszy ziszcza się za sprawą zastygłej w czasie figury dziewięcioletniej Teresy Ferenc, która na swe wcielenie przyjmuje raz oblicze dorosłej kobiety, innym zaś razem postać małej dziewczynki, wciąż przerażonej myślą, że na wojnie zginęli jej rodzice¹⁸. Symbolicznym tego wyrazem stają się warkoczki, jakie Ferenc zaplata sobie tuż przed operacją, do złudzenia przypominające te widziane przez córkę na fotograficznej podobiznie matki wykonanej po zagładzie. Stąd też upływające lata sprowadzają się do cyfry dziewięć, oznaczającej wiek, w jakim rozpoczęły się jej zmagania z żałobą po stracie bliskich osób.

Wyparta przez bohaterkę przeszłość, w którą zapadają się przeżycia dziecka, wraca zniecka pod postacią objawów zespołu stresu pourazowego na czele z topofobią względem Soch i posttraumatycznymi zniekształceniami pamięci — jako swego rodzaju klucz do dalszej egzystencji ofiary. To zaś przesądza o wędrownym trybie życia matki i córki¹⁹, jak również o potrzebie wykształcenia bezpiecznej przestrzeni dla ich świadectwa, skutkiem czego w obu wypadkach dochodzi do błyskawicznego zalegalizowania związków. W przeciwieństwie jednak do Ferenc, która kontakt z rodzinną ziemią ogranicza do względnego minimum (Janko 2015d), Janko decyduje się odnaleźć punkty wspólne między swą osobą a miejscem traumatycznym, co w pewnej mierze udaremnia to, że „od pierwszych chwil życia uczulon[a] jest na ziemię przodków” (s. 15), na unoszący się w powietrzu pył lessowy, powodujący wysypkę skórnią i obrzęk gardła²⁰.

W oporze towarzyszącym pogoni za losami rodzinnymi dostrzec można wyraźnie, że wiszące nad Janko widmo dziewięcioletniej Reni przysłania skutecznie jej myśli, wpędzając niejako w głęboką, metafizyczną udrękę duszy. Najlepszym tego wyrazem pozostaje jednak jej twórczość poetycka i prozatorska.

¹⁷ Co więcej, chaotyczny przebieg struktur narracyjnych w tekstach podobnych *Małej zagładzie* może funkcjonować jako wielokierunkowy transfer zdolny wzbudzić silnie intensywne reakcje odbiorcze czytelników (zob. Burnatowski 2015: 234–235).

¹⁸ Można przez to odnieść wrażenie, że Janko posiada niejako dwie matki: pierwszą — u której dojrzałość pozwala na przyjęcie tej roli, i drugą — u której intensyfikowane cierpieniem psychicznym pierwiastki dziecięcości uniemożliwiają jej sprawowanie opieki nad samą sobą, a co dopiero nad innymi.

¹⁹ Autorka *Małej zagłady* wielokrotnie powtarza w wywiadach, że dotąd nie odnalazła swego miejsca na ziemi, choćby tego symbolicznego. W odróżnieniu do rodziców, którzy obarczyli ją życiem w nieukorzenieniu, przeprowadza się ona o wiele częściej, w niektórych miejscach mieszkała nawet dwukrotnie w niewielkich od siebie odległościach i różnych odstępach czasu. Czym prędzej opuściła też Sopot, przypominający geograficznie Ferenc topografię Soch, gdzie na stałe zatrzymali się jej matka i ojciec (zob. m.in. Janko 2015c).

²⁰ Janko sugeruje nawet, że uczulenie — które ustąpiło u niej w momencie, kiedy jej układ odpornościowy dojrzał — jest odzwierciedleniem tego, jak po pacyfikacji wsi Ferenc nie mogła nic kompletnie powiedzieć przez tydzień, ponieważ jej gardło objęła opuchlizna (zob. Janko 2015c).

*

Gdyby spróbować przyłożyć zaprezentowaną powyżej koncepcję (post)pamięci wielokierunkowej do pozostałych utworów tzw. generacji „po”, to okazałoby się, że na tym tle *Mała zagłada* wypada nad wyraz dobrze, co zawdzięczać można zgodnemu z założeniami autorki odczytaniu lektury. Otóż wydaje się, że — nie kwestionując autentyczności przytaczanych przez Janko dialogów, jakie miała podobno prowadzić z Ferenc — przekaz pamięci traumatycznej przebiega wielotorowo: zarówno od podmiotu już tragicznie doświadczonego (Teresy Ferenc) do podmiotu dopiero doświadczającego tego okrucieństwa (Anny Janko), jak i od podmiotu dopiero doświadczającego tego okrucieństwa (Anny Janko) do podmiotu już tragicznie doświadczonego (Teresy Ferenc). Nie sposób powiedzieć tego samego o *Falszerych pieprzu* Moniki Sznajderman (2016) czy *Rodzinnej historii lęku* Agaty Tużyskiej (2005) z uwagi na a priori monologowy charakter obu tych dzieł, który decyduje o tym, że trauma transferowana jest jednokierunkowo: od ocalałej z zagłady do spadkobierczyni jej historii. Podobnie rzecz wygląda w przypadku *Goldiego* (2004) i *Frascati* (2009) Ewy Kuryluk, z tą różnicą, że na kartach tych tekstów dochodzi już do przejść od form monologowych do dialogowych, ale ogólnikowość haseł dostępnych dzieciom uczestniczącym w zaburzeniach psychicznych rodzicielki sprawia, że w ich powinności nie zawiera się nic więcej niż bierność słuchania. To, co nie może zostać wypowiedziane — ponieważ grozi podważeniem czy zburzeniem ustanowionego przez rodzica porządku, opartego na całkowitym wyparciu traumy i jej przemilczeniu — odbiera młodej bohaterce *Szumu* (2014) Magdaleny Tulli władzę nad literami, wywołując trudności w mówieniu, czytaniu i pisaniu. Symbolicznie zarysowana we *Włoskich szpilkach* (2011) próba przezwyciężenia granic obcych mechanizmów funkcjonowania rzeczywistości (poprzez przybieranie przez porte-parole Tulli ról różnych osób poszkodowanych przez działania wojenne) prowadzi dziewczynę jednak wyłącznie do przejścia za pośrednictwem chorobowych urojeń matki błędnych skrawków tajemnicy, które latami były przed nią skrywane pod zasłoną niezrozumiałych dźwięków: „Nie umiałam utrafić w wążiutkie pasmo właściwej głośności, wciśnięte między zakazane zakresy hałasów a głuchą ciszę. [...] Wierzyłam, że wiele się dla mnie zmieni, jeśli nauczę się mówić nie za głośno, nie za cicho, dokładnie tak jak trzeba” (Tulli 2014: 12–13). Z kolei w *Utworze o Matce i Ojczyźnie* Bożeny Keff (2008) to ani nie system językowy, ani nie rozpad pamięci ograniczają możliwości ingerencyjne córki (Usi) w opowieść matki (Meter), lecz to sama ocalała strzeże własności przed nagłym nieszczęściem zbyt pochopnego jej przywłaszczenia i przeobrażenia przez niepowołane ręce: „Ty z Niczym nie masz Niczego Wspólnego” (Keff 2008: 42).

Inaczej dzieje się w drugiej części *Mausa — I tu się zaczęły moje kłopoty* — Arta Spiegelmana (2001), w której autor komiksu, zarzucając w pewnym momencie ojcu nieścisłości w tym, ile miesięcy liczył jego całkowity pobyt w Auschwitz, pozwala sobie na jednorazową interwencję nie tyle w przebieg tragicznych wydarzeń, ile w czas ich trwania (zob. Spiegelman 2001: 68). Nikły ślad pozostawiony przez syna w przeżyciach ojca pozwala sądzić, że wielokierunkowość transferu pamięci traumatycznej uzależniona jest od zawiązania między rodzicem a dzieckiem otwartego dialogu, zmierzającego do gier władzy oraz wzajemnych ustępstw na rzecz (od)tworzenia i (od)pamiętania przeszłości w obliczu z cicha nadciągającego zapomnienia. Równoczesne połączenie obu tych elementów decyduje o tym, że *Mała zagłada* Anny Janko to przykład misternej konstrukcji, z której wyłania się niedostrzegalne dotąd w badaniach literaturoznawczych oblicze (post)pamięci wielokierunkowej.

Bibliografia

- Adamczyk-Garbowska Monika, Duda Henryk (2003), *Terminy „Holokaust”, „Zagłada” i „Szoa” oraz ich konotacje leksykalno-kulturowe w polszczyźnie potocznej i dyskursie naukowym* [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. III, red. K. Pilarczyk, Antykwia, Kraków, s. 237–253.
- Artwińska Anna (2015), „*Odrodziły się traumy z czasów Zagłady*”. *Marzec 1968 jako narracja postkatastroficzna*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” nr 25, s. 187–208.
- Bielewicz Katarzyna (2014–2015), „*Mała Zagłada*” jako wyraz przestrzennego aspektu postpamięci, „Literaturoznawstwo” nr 8–9, s. 11–20.
- Boniecka Marzena (2015), *Lektura cudzego cierpienia*, „FA-art” nr 1–2(99–100), s. 108–113.
- Burnatowski Jan (2015), *Postpamięć, afekt, odpowiedzialność. Przypadek „Małej Zagłady” Anny Janko*, „Studia Historicolitteraria” nr 15(185), s. 231–235.
- Chmielewska Katarzyna (2021), *Pamięć wielokierunkowa i agoniczna a polityka pamięci*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” nr 17, s. 420–434.
- Dauksza Agnieszka (2016), *Doświadczenie bez nazwy. „Oświęcim” ≠ Auschwitz*, „Teksty Drugie” nr 6, s. 233–249.
- Dąbrowski Bartosz (2011), *Postpamięć, zależność, trauma* [w:] *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy — konteksty i perspektywy badawcze*, red. R. Nycz, TAIWPN Universitas, Kraków, s. 257–270.
- Fajkowski Józef (1972), *Wieś w ogniu. Eksterminacja wsi polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Hirsch Marianne (1996), *Past Lives: Postmemories in Exile*, „Poetics Today” nr 17, s. 659–686.
- Hirsch Marianne (2001), *Surviving Images: Holocaust Photographs and the Work of Postmemory*, „The Yale Journal of Criticism” t. 14, nr 1, s. 5–37.
- Hirsch Marianne (2008), *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today” nr 29, s. 103–128.
- Hirsch Marianne (2010), *Żałoba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 247–280.
- Janko Anna (2007), *Dziewczyna z zapalkami*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa.
- Janko Anna (2015a), *Mała zagłada*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Janko Anna (2015b), „*Homo sapiens to nieszczęśliwy gatunek — pożera własne dzieci...*”, rozm. przepr. S. Nowak, „Empik.com”, www.empik.com/empikultura/homo-sapiens-to-nieszczesliwy-gatunek-pozera-wlasne-dzieci,11008,a [dostęp: 16.05.2023].
- Janko Anna (2015c), „*Skończyło się życie, a wieś przestała istnieć*”. *Anna Janko o pacyfikacji Zamajszczyzny i traumie drugiego pokolenia*, rozm. przepr. A. Sańczuk, „Weekend.gazeta.pl”, www.weekend.gazeta.pl/weekend/7,152121,17293122,skonczylo-sie-zycie-a-wies-przestala-istniec-anna-janko.html [dostęp: 16.05.2023].
- Janko Anna (2015d), *Trauma odcisnięta w genach*, rozm. przepr. M. Nowik, „Newsweek”, www.newsweek.pl/historia/trauma-odcisnieta-w-genach/5w7w0c2 [dostęp: 16.05.2023].
- Janko Anna (2015e), *Wojenny strach wszyty pod skórę*, rozm. przepr. E. Padoł, „Wiadomości.onet.pl”, www.wiadomosci.onet.pl/kiosk/mala-zaglada-wojenny-strach-wszyty-pod-skore/ze4hy [dostęp: 16.05.2023].

- Janko Anna (2016), *Przekazywanie traumy — wywiad z Anną Janko*, rozm. przepr. Z. Majer, „PROwincja”, www.prowincja.art.pl/przekazywanie-traumy-wywiad-z-anna-janko [dostęp: 16.05.2023].
- Janko Anna (2019), *Wokół „Małej zagłady” — „doświadczenie i zapis”. Anna Janko w rozmowie z Nicole Rut*, rozm. przepr. N. Rut, „Studia Poetica” t. 7, s. 241–245.
- Janusz Bernadetta (2015), *Niewypowiedziane cierpienia. Międzypokoleniowy przekaz traumy*, „Znak”, www.miesiecznik.znak.com.pl/7202015bernadetta-januszniewypowiedziane-cierpienia-miedzypokoleniowy-przekaz-traumy [dostęp: 16.05.2023].
- Keff Bożena (2008), *Utwór o Matce i Ojczyźnie*, Korporacja Ha!art, Kraków.
- Kobielska Maria (2021), *Pamięć wielokierunkowa po polsku. Wypracowywanie archiwum [w:] Pamiętając komunizm w postkomunistycznej Europie. Pamięć historii i historia pamięci*, red. R. Halili, Ł. Gemziak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń, s. 181–202.
- Koryncka-Gruz Natalia (2018), *Mała Zagłada* [film], Polska, TVP VOD, www.vod.tvp.pl/film-y-dokumentalne.163/mala-zaglada.312354 [dostęp: 16.05.2023].
- Kubiszyn Marta (2019), *Niepamięć — postpamięć — współpamięć. Zagłada lubelskich Żydów jako przedmiot kultury pamięci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kuchta Anna (2015), *Memory and Influence. A Story of Trauma Transmission in Anka Janko's „Mała Zagłada”, „Maska”* t. 28, s. 73–82.
- Kuchta Anna (2020), *Postpamięć* [w:] A. Kuchta, *Wobec postpamięci. Tożsamość drugiego pokolenia po Holokauście w świetle zjawiska postpamięci na podstawie wybranych przykładów współczesnej polskiej literatury wspomnieniowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Lipowska-Teutsch Anna, Ryłko Ewa (2008), *Trudności w dialogu międzypokoleniowym w obliczu traumy* [w:] *Pamięć wędrowki. Wędrowka pamięci*, red. A. Lipowska-Teutsch, E. Ryłko, Towarzystwo Interwencji Kryzysowej, Kraków, s. 136–138.
- Ludobójstwo* [hasło] [w:] *Słownik Języka Polskiego PWN*, www.sjp.pwn.pl/szukaj/ludob%C3%B3jstwo.html [dostęp: 16.05.2023].
- Mach Anna (2016), *Świadkowie świadectw. Postpamięć zagłady w polskiej literaturze najnowszej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Madajczyk Czesław (1965), *Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939–1945. Zestawienie większych akcji represyjnych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Nycz Ryszard (1997), *Tropy „ja” .. Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia* [w:] R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Leopoldinum, Wrocław.
- Oleszkowicz Anna, Publicewicz Aleksandra (2020), *Doświadczenie parentyfikacji a poczucie tożsamości w okresie wczesnej dorosłości*, „Psychologia Rozwojowa” t. 25, nr 1, s. 85–99.
- Partyga Ewa (2008), *Tożsamość dziś: narracyjna? dialogowa? performatywna?*, „Przestrzenie Teorii” nr 10, s. 63–73.
- Rajewski Adam (2013), *Rozważania na temat Assmannowskiej teorii pamięci*, „Rocznik Antropologii Historii” nr 1(4), s. 187–202.
- Rothberg Michael (2011), *From Gaza to Warsaw: Mapping Multidirectional Memory*, „Criticism Fall” t. 53, nr 4, s. 523–548.
- Rothberg Michael (2013), *Między Paryżem a Warszawą. Pamięć wielokierunkowa, etyka i odpowiedzialność historyczna*, przeł. T. Bilczewski i A. Kowalczewicz-Pawlik [w:] *Od pamięci biodzie-*

- dzicznej do postpamięci*, red. T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa, s. 161–188.
- Rothberg Michael (2015), *Prolog* [w:] M. Rothberg, *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*, przeł. K. Bojarska, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa, s. 13–46.
- Segal Hanna (2003), *Sztuka i pozycja depresyjna* [w:] H. Segal, *Marzenie senne, wyobrażenia i sztuka*, przeł. P. Dybel, TAIWPN Universitas, Kraków, s. 121–142.
- Sitkowski Władysław (1999), *Sochy dawniej i dziś*, Towarzystwo Miłośników Zwierzynica, Zwierzyniec.
- Spiegelman Art (2001), *Maus. Opowieść ocalałego, cz. 2: I tu się zaczęły moje kłopoty*, przeł. P. Birkont, Post, Kraków.
- Szczepan Aleksandra (2013), *Rozrachunki z postpamięcią* [w:] *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, red. T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa, s. 317–328.
- Szoa [hasło] [w:] *Słownik Języka Polskiego PWN*, www.sjp.pwn.pl/sjp/Shoah;2575374.html [dostęp: 16.05.2023].
- Tippner Anja (2016), *Sensing the meaning, working towards the facts: drugie pokolenie a pamięć o Zagładzie w tekstach Bożeny Keff, Magdaleny Tulli i Agaty Tuszyńskiej*, „Teksty Drugie” nr 1, s. 68–87.
- Tokarska Urszula (2011), *Tożsamość narracyjna w dobie płynnej nowoczesności — nowe wyzwania dla psychologii narracyjnej* [w:] *Pejzaże tożsamości. Teoria i empiria w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. H. Bożek, R. Furman, E. Litak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 37–50.
- Tulli Magdalena (2014), *Szum*, Znak, Kraków.
- Ubertowska Aleksandra (2007), *Świadectwo — trauma — głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*, TAIWPN Universitas, Kraków.
- Ubertowska Aleksandra (2014), *Holokaust. Auto(tanato)grafie*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Wądołny-Tatar Katarzyna (2016), *Przepisana biografia matki. O „Małej Zagładzie” Anny Janko w perspektywie pamięci biodziedzicznej* [w:] *Literatura przepisana II. Od zapomnianych teorii do kryminału*, red. A. Izdebska, A. Przybyszewska, D. Szajnert, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 109–121.
- Wóycicka Zofia (2009), *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944–1950*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- Zagłada [hasło] [w:] *Poradnia Językowa PWN* (2017), www.sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Zaglada-mala-czy-wielka-litera;17657.html [dostęp: 16.05.2023].
- Zagłada [hasło] [w:] *Słownik Języka Polskiego PWN*, www.sjp.pwn.pl/szukaj/zag%C5%82ada.html [dostęp: 16.05.2023].
-